

# MUCHA

№ 40

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:                      na Prowincji:  
Kwartalnie . . . rb. 1 —      Kwartalnie . . . rb. 1 25  
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.

OBRAZEK WARSZAWSKI.



W dobie podwyżek komornego.

— A to co?  
— Nic, proszę pana; tylko lokatorzy zobaczyli, że pan gospodarz idzie na spacer i życzą mu szczęśliwej drogi.



# TO SĘK.



Z przymkniętymi z snu oczami,  
W swej sypialni pysznej, carskiej,  
Kładąc spodnie z lampasami,  
Siadł Ferdynand, car Bułgarski.  
Na obliczu już niemłodem  
Myśl maluje się ponura:  
Iść ze Wschodem, czy z Zachodem?  
To jest sęk, a w sęku dziura.

Wrzeć zaczyna na Bałkanie,  
Ten, ów pała wojny chętką,  
Przeto w takim rzeczy stanie  
Decydować trzeba prędko.  
Gdzie się więcej plonów zbierze,  
Skąd najlepszy zysk się wskóra?  
Związek, czyli trójprzymierze?  
To jest sęk, a w sęku dziura.

Car poglądził węża swego  
I w rozmyślań tonie matni:  
Dla narodu Bułgarskiego  
Wschód, jak mówią, pono bratni.  
Lecz car znowu Wiednia krewny,  
Tamtą nęci go kultura,  
Co tu robić? Stan niepewny...  
To jest sęk, a w sęku dziura.

Wschód protekcję swą dać gotów,  
Bułgar może szedłby za nim,  
Wschód niedawno kraj z kłopotów,  
Dobyl (wprawdzie kosztem tanim).  
Lecz car ma do Wiednia chęci,  
Gdy tam pójdzie — awantura!  
W głowie się od myśli kręci...  
To jest sęk, a w sęku dziura!

Płynął przez lat kilkanaście  
Wśród Charybdy car i Scylli,  
Teraz przed nim są przepaście,  
Nastał koniec już idylli.  
Słysząc zdala szczęk oręży,  
Mgła z Zachodu, z Wschodu chmura —  
Gdybyż wiedzieć, kto zwycięży?  
To jest sęk, a w sęku dziura.

Z dyplomacją, zręcznie, pięknie  
Trzeba tańczyć tan wśród mieczy,  
Bo inaczej — Wschód się wścieknie,  
Albo Zachód się rozskrzeczy.  
Chytrze działać trza — wśród lęku,  
By nie miała szwanku skóra;  
Jeden krok zły — już nie w sęku,  
Lecz być może w spodniach dziura.

## TAK PISZĄ...

— Podobno prusactwo dotarło aż do Brazylii?  
— Tak piszą, ale słyszę też, że Francuzi już  
ich stamtąd gorącą wodą wyparają.

## KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Na całej linii huczą, drą się w paski,  
Walczą ze sobą tak postępowi warszawski.  
*Wtorek.* A Niemojewski, w którym złotę wciąż wzbiera,  
Bierze pod siebie St. A. Kempnera.  
*Środa.* Iza Moszczeńska, o żelaznej dłoni,  
Z bizunem w ręku ex-kolegów goni.  
*Czwartek.* Z rozczarowania, z bólu rozszalały,  
W wir walki rzucił się też Kempner cały.  
*Piątek.* „Frajnd,” co w „progressie” wyżej nosa tonie,  
Niesie mu sukurs, — co prawda w żargonie.  
*Sobota.* Co to? Skąd powstał obraz pełen grozy,  
Że postępowi na dwa rozbił się obozy?  
*Niedziela.* Stąd, że w postępie — z wyszydanych wspomnień.  
Nagle się jeden polski znalazł promień.

## W takim razie...

— W Toruniu, za pięć słów polskich: „Odczyt  
i prolog ministerjalnie zakazane,” wypowiedzianych  
z estrady, mówca p. Makowski, ma iść do więzienia.  
— Niepojęte! W takim razie, co zrobią w Ber-  
linie z Wilusiem, jeżeli okoliczności zmuszą go do  
wypowiedzenia też pięciu słów polskich: „Polacy!  
wojna! Pomóżcie nam, proszę.”

## PRZECIEŻ TO MINISTER!

Używając codziennego po pastwisku harcu,  
„Nowe Wremja” przejechało się wczoraj po Szwarzcu!  
Przebóg! Przecież to minister! Czy Suworyn chory?  
Nie! Szwarz tylko naznaczony kreską w senatory.

## I dobrze się nazywa.

— Jak się nazywa ów szpieg niemiecki, co go  
to w Anglii przyłapali?  
— Helm.  
— I dobrze się nazywa, bo chłop jest tak głu-  
pi, że Kopfem w żadnym razie nazwać by go nie  
można.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Postępowi warszawski tak się strasznie ze sobą  
pożart, że tylko patrzeć, jak na placu boju pozostaną  
z walczących dwa ogony i cztery postisze.

— Rosja posiada obecnie najhygieniczniejsze uni-  
wersytety na świecie, gdyż na dwóch słuchaczy przy-  
pada jedna aula.

— Czem ja zastąpię „Berliner Tageblatt?” jęczał  
jakiś jegomość, a na to drugi: — „Swietem,” albo „No-  
wem Wremiem,” bo jednej matki to dzieci.

— Pan Radwan-Pragłowski doczekał się po od-  
czycie pojętnego ucznia, gdyż całe nasze miasto sug-  
stjonuje się codziennie, mówiąc: „Mam lubić Radwana.”

— Wyjeżdżając od Franza-Josepha z Wiednia, Wi-  
luś krzyknął na całe gardło: *veni, vidi!* *Vici* jednak  
nie dodał, bo przypomniała mu się nagle Anglja i jej  
parę okrętów na Północnym morzu.



Nawet pomimo upałów można nosić wy-  
sokie kolnierzyki, jeżeli się używa Gładzik

„GOLFIN”

ZAPDAĆ WSZĘDZIE.  
Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-  
tecznych w Warszawie i na prowincji.

Tow. Akc. Henryk Wolt w Warszawie.

SEKID GŁÓWNY:





W „BERLINER TAGEBLACIE”.

*Wydawca.* — Wołałem ciągle: ostrożnie! Dwa razy nawymyślać, raz pochwalić! A wyście tylko wymyślali — i debit w Rosji fiut!

*Redaktor.* — Sza! Ja właśnie mam sposób otworzenia furtki rosyjskiej! Wyda się specjalny numer, cały poświęcony...

- Chwaleniu Rosji?
- Niel Wymyślaniu Polakom!

**A la Heine.**

1.

Siedząc zdaleka od ziemi,  
Nad chmurnym stropem niebieskim,  
Słyszę, że ma być mezaljans  
W potężnym świecie królewskim.  
Dorobkiewiczów córuchna  
Pozyska splendor niezmierny,  
Złączyć się mają w małżeństwie  
Habsburgi-Hohenzollerny.

2.

Nie weźmie panna posagu,  
Bo Wiluś pusty ma worek,  
Za to przyniesie w wyprawie  
Dziedziczny, długi jęczorek.  
Pan młody nie jest posagu  
Chciwy, jak ludzie zwyczajni,  
Więc mu zań starczą perfumy  
Z zapachem koszar i stajni.

3.

Ślub się odbędzie z przepychem  
I z pompą niebyle jaką,  
Będą miodowe miesiące  
Wieść pikielhauba i czako.

Jedna jest tylko obawa,  
By wiecznie chciwy intraty  
Nie chciał teść-papa żarłoczny  
Wziąć sobie Wiednia — za swaty.

*Że trudno wymagać...*

- Zarząd tramwajów warszawskich nie zgodził się na obniżenie taksy dla posłańców miejskich.
- Nic dziwnego. Musi wydawać co rok tyle biletów gratisowych redakcjom pism warszawskich, że trudno wymagać, ażeby i wobec posłańców bawił się w filantropję.

**Recepta długiego żywota.**

Dobrze doczekać jest stu lat żywota,  
Kogo-do życia pochwyci ochota,  
Lecz kto chce dłużej żyć, niż setka owa,  
Niechaj modlitwy pomni takie słowa:  
— Udziel lat, Boże, niechaj mi się mnożą,  
Aż w Helsingforsie znowu sejm otworzą,  
Po tym, co teraz, wzięty w Dumy kleszcze,  
Na jednym włosku wisi tylko jeszcze.

Poleca  
**W. MUŚNICKI I S-ka**  
Marszałkowska № 80, Telefonu № 5-57.  
Czysta " 8, " 5-56.  
Senatorska " 22, " 2-25.

25 szt.

15 kop.

**ASTRA**

10 szt.

6 kop.

**Znakomitej dobrotci**  
PAPIEROSY

**T-wa „Laferme”**

PROSIMY ŻAĐAĆ WSZĘDZIE. B. O. Kamiński Nowy-Świat № 55.  
K. Domaradzki Marszałkowska № 102.



## Niezwykły wyścig.

W blizkiej Galicji Sejmowa Reforma  
Idzie o lepsze z naszym Samorządem,  
Każda z szkap owych pełen przeszkód tor ma  
I krew w nich płynie bardzo słabym prądem.

Wątlami nogi ledwie że się wleką  
I szybciej od nich żółw zapewne bieży,  
Lat kilka idąc, zaszły niedaleko,  
Bo je wstrzymują panowie starterzy.

Nieraz już zda się: doszły do półmetka,  
Ale wynika wkrótce, że to błaga,  
Bo coraz starter jakiś nos tam wetka  
I krzyczy: „Wracać: Start był zły! Nadwaga!”

I znowu szkapy wychodzą ze startu,  
Po grząskim torze znów zygżaki kręśla;  
Drwiąc z publiczności, starterzy dla żartu  
Udają, że je doppingować myślą.

Samorząd sobie i Reforma sobie,  
Łeb w łeb się wloką dwie nędzne chabety,  
A tłum spogląda i w głowę się skrobie:  
Która też pierwsza z nich dojdzie do mety?

Chociaż starterzy wciąż koniec wyścigów  
Zapowiadają sążnistym afiszem,  
Bierze obawa, by z ciągłych podrygów  
Nie zdechły obie szkapy — przed finiszem.

*To on ze swojej skromnej pensji.*

— Pan Wostorgow zaczyna się ze swych czynów tłumaczyć.

— I co mówi?

— Że po pierwsze w Tyflisie żadnych romanów z pensjonarkami nie prowadził, a po drugie, że jeżeli tam nawet i coś było, to on ze swojej skromnej pensji płaci alimenty jaknajregularniej.

## Bardzo krótkie epigramaty.

*O Schwarszu.*

Ma pójść spać ten, co długo rządu był ozdoba,  
Oświatę pewnie jednak zabierze ze sobą.

*O Radwanie-Pragłowskim.*

Kazał! Teżeje wszystko! Znika ślad obrony,  
Taki może mieć u nas odbył zapewniony.

*O Izwolskim.*

Jeździ wciąż po Germanji, nieźle mu się wiedzie,  
Czy jednak *po Germanji* istotnie pojedzie?



B R A T N I E D U S Z E .

Redaktor „Mińskiego Słowa”. — Drogi, najdroższy panie H! Choć jam zdala od ciebie, pozwól mi jednak stać się choć jedną literką, z trzech twoich tak sympatycznych dla naszego brata liter.

**PIWO**

Leżak  
PIZENEŃSKIE,  
Kulmbaelskie,  
Monachijskie  
i Lagrowe

Szan. Publiczności  
Poleca Browar

**K. MACHLEJDA**

WARSZAWA  
ul. Chłodna 45  
TELEF. 9-15.



# ZEMSTA TURKOM.

OSOBY:

Suworyn-papa, redaktor  
A. A. Stołypin } feljetonisci.  
M. Mienszykow }

**Mienszykow,**

Na stare moje, nędzne lata  
Rozgoryczony jam do świata!  
Nie warto żyć, ni zbierać plonów,  
Ani pisywać feljetonów.  
To prawda i fakt oczywisty.

**Suworyn (zaniepokojony).**

Chciałbyś *Do bliźnich* przerwać listy,  
Które pisujesz od lat wielu?  
O nie rób tego, przyjacielu!  
Upadku chcesz „Nowego Wremi,”  
Tyś pierwszy pisarz wszak na ziemi.

**Mienszykow,**

Och, kiedy strasznie boli dusza.

**Stołypin.**

Cóż tak dalece cię porusza?

**Mienszykow.**

Pół roku temu jest najdalej,  
Gdyśmy tu Turków przyjmowali,  
Pomnicie, jak za Hakki-baszę  
Brzmiały toasty szczerze nasze,  
Jak w uroczystej owej chwili  
Myśmy do Słowian go wliczyli?

**Suworyn.**

To cóż?

**Mienszykow.**

O ludzka niewdzięczności!  
Turek nie odczuł wzajemności  
I dziś, choć wtedy był tak gładki,  
Na Morze Czarne spuszcza statki.  
Z Rumunją robi sojusz szczerzy,  
Do trójprzymierza wchodzi sfery,  
A my myśleli... głupi! głupi!  
Ze się biesiadą Turka kupi.

**Stołypin.**

Racja. Niewdzięczność taka boli.

**Suworyn.**

Zwykle to jest w rosyjskiej doli.  
Nas prostych, szczerych, djabli kuszą,  
By leżć do różnych ludzi z duszą.  
Leziem, całować się gotowi,  
A tu tymczasem ludzie owi,  
Miast wejść w objęcia rozpostarte,  
Niewdzięczni są nam.

**Mienszykow.**

Nic nie warte,  
Mówię szczerem, z duszy, tony,  
Ni życie, ani feljety.

**Suworyn.**

Mienszykow, czyś się wściekł—do djabła!  
Dusza twoja silnie snać osłabła,  
Miast głupio płakać, jak Jeremi,  
Lepiej to napisz w „Nowem Wremi.”

Co zaś do Turków wrogiej sekty,  
Myśl mi przychodzi... Mam projekty,  
Wnet zemsta moja będzie w ruchu,  
Na złość im zrobim w naszym duchu.

**Mienszykow.**

Twa pomysłowość mnie zadziwia.

**Stołypin (do Suworyna).**

Patrż! już Mienszykow się ożywia.

**Suworyn.**

Śluchajcie! Turcy, gdy tu byli,  
Dość nas objedli i opili,  
Darmo-m wystąpił z sutą karmą,  
Choć nic nie lubię robić darmo.  
Gdy, ugoszczeni jednak szczerze,  
Nie chcą dziś z nami wejść w przymierze,  
Za zżarte jądło, włany trunek,  
Pośle rządowi ich rachunek.

**Mienszykow.**

Myśl! Nim zapłacą Turcy goli,  
Dobrze się rząd ich namozoli.

**Stołypin.**

Papa-Suworyn szybko jedzie!  
Myśmy też byli na obiedzie,  
Pili z „zakuska,” bez „zakuski,”  
No, a pić umie człowiek ruski.  
Skąd Turkom płacić więc w całości?

**Suworyn.**

A tak, za karę niewdzięczności.  
Zostawcie mnie już ten frasunek,  
Gdy ja wystawię im rachunek,  
Taka wypadnie suma gruba,  
Że zblednie Donon oraz Cubat.  
Szampańskie, wódkę, wszystko zliczę,  
Ryby, kawior, i słodczyce,  
Dopisze w nim najoczywistsiej  
I utracone też korzyści.

**Stołypin.**

Oby ten trud twój nie był próżny,  
Wszak kontrybucję Turek dłużny,  
Nie spłacił dotąd nam pomalu  
Ani połowy kapitału.

**Suworyn.**

Nie zechce płacić podłe plemię,  
No... to od czegoż „Nowe Wremie?”  
Zapędzim Turków wnet w róg kozi,  
Kiedy Mienszykow zuch pogrozi,  
Pisaniem, długiem nakształt topol,  
Że weźmiem im Konstantynopol.

Cóż znowul

— Statystyka wykazuje, że przeciętna konsumpcja wódki w Rosji wynosi 0,584 wiadra na osobę.  
— A w jakimże stosunku stoi to z zagranicą?  
— Dokładnych cyfr nie pamiętam, ale naprzykład w Szwecji przeciętne roczne zapotrzebowanie wynosi na osobę 16 kilogramów.  
— Wódki?!  
— Cóż znowul! Gazet i książek.

Brylanty, Rubiny, Szmaragdy,  
Szafiry i Perły oraz biżuterja  
złota i srebrna.  
Zegarki złote z brylantami.  
Srebro stołowe, gładkie i stylowe.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich

w WARSZAWIE

Plac Teatralny № 7, telefonu № 75-12.

Firma egzystuje od roku 1875.

W. WIPPIŃSKI

Pracownia  
druku magazynic.



## Korespondencja braterska.

T. N. Polusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okototoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon.

Nie doczekawszy się wieści od ciebie, piszę ja, choć i nie w kolej, a to kurjoznego materiału nzbierało się tyle, że i w samej twojej Dumie sant-petersburskiej nie znajdziesz.

Na dniach małeńkie mnie dzieło do kantorszczyka Bumago-Marakina na przywiślańskich żelaznych drogach w Kontroli Zborów wypadło. Było dziewięć godzin rano, kiedy ja zaszedł do niego, na trzeci czy czwarty etaż wdrapał się i prosto do znajomej mnie komnaty wałę. No nie sądzono mnie było dojść do niego, a to ledwie ja w korytarzu ukazał się, zabiega mnie drogę czynownik jakiś i pyta:

— Wy dokąd?

— Z kantorszczykiem — powiadam — Bumago-Marakinym, druhem moim, znaczy, widzieć się chciał.

— Postronnym wchód do kantory wzbroniony — mówi czynownik. — Wy pozwólcie tu, do dyżurnej komnaty, zapiskę po formie podajcie i jeżeli przyczyna u was ważna, tak my waszego druha pozwiemy.

— Jaka tam przyczyna! Prosto dzieło u mnie do niego.

— To mało. Dla takiej przyczyny my jego od kantorskiej roboty odrywać nie będziemy.

— Czort że was wie, jaka wam przyczyna potrzebna!

— A wy pomyślcie — podpowiedział grzecznie czynownik — może być u niego umarł ktoniebadz i wtedy przyczyna się znajdzie.

— Tak, tak... powiadam ja, myśl jego pojawiający — dziadzia u niego umarł i ja jemu o tem wieść przynoszę.

— Dziadzia? Czy z prostej linji?

— A kto jego wie, prosty on czy krzywy! Dziadzia i szabas!

— Hm... hm — pokiwał głową czynownik. — Niewiadomo mnie, czy naczałstwo uzna to za dostateczne. Jeżeliby tak matka albo ojciec, albo oba oni razem umarli, tak ja by was, bez pytania, do czynownika dopuścił, no dziadzia i to nie z prostej linji... mało... mało...

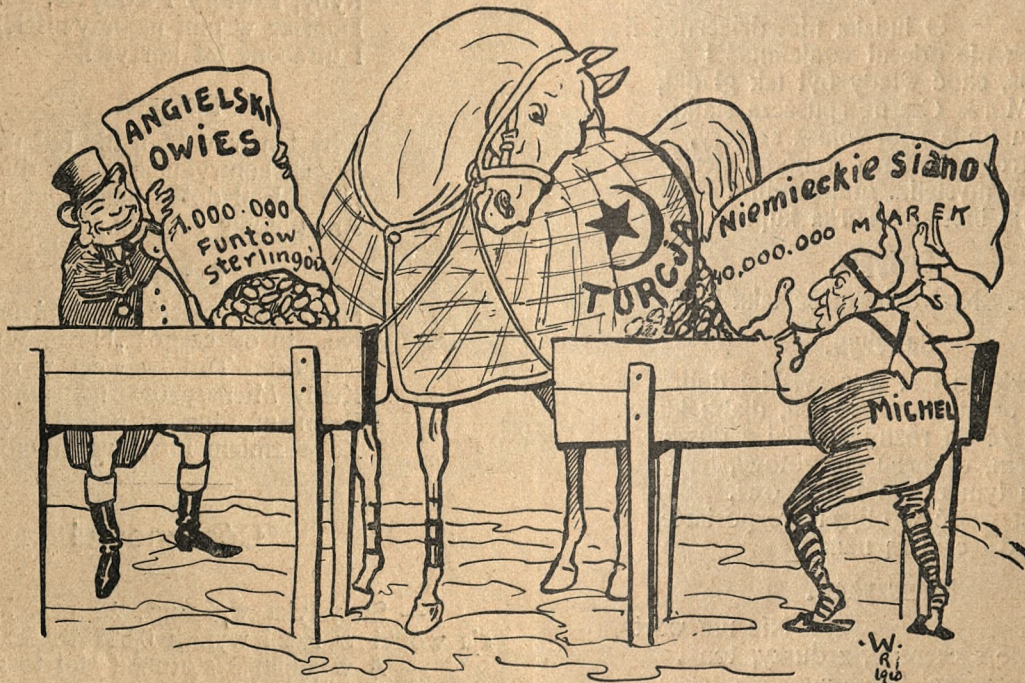
Biesić mnie to już zaczęło i plunąłby ja na ichnie żelaznodrożne porządki, no w tę porę w drzwiach ukazał się Bumago-Marakin.

— Nu, zdrowo brat miły! — mówię. — Sława Bogu, że zjawił się, a to mnie do ciebie dopuścić nie chcą.

— Naczelnik drogi taki przykaz wydał. Bez ważnej przyczyny nie można. A ważna przyczyna może być tylko śmierć ojca, matki, nokoniec, niekiedy i dziecka. U nas jest czynownik, u którego częste dzieła z postronnymi są, tak jemu już cztery ojce, pięć matek i pół tuzina dzieci pomarło.

— Ot, nowość! — mówię — tak u was teraz prosto kazarmy zrobili.

— Naczelnik wojenny człowiek, tak i kazarmy po wojennemu robi. „A jeżeli wam — powiada — nie



PRAWIE, JAK W BAJCIE.

Konikowi w żłobie dano,  
W jednym owies, w drugim siano.  
Do dwóch żłobków ślinka leci,  
Lecz nie dadzą jeść stangreci.

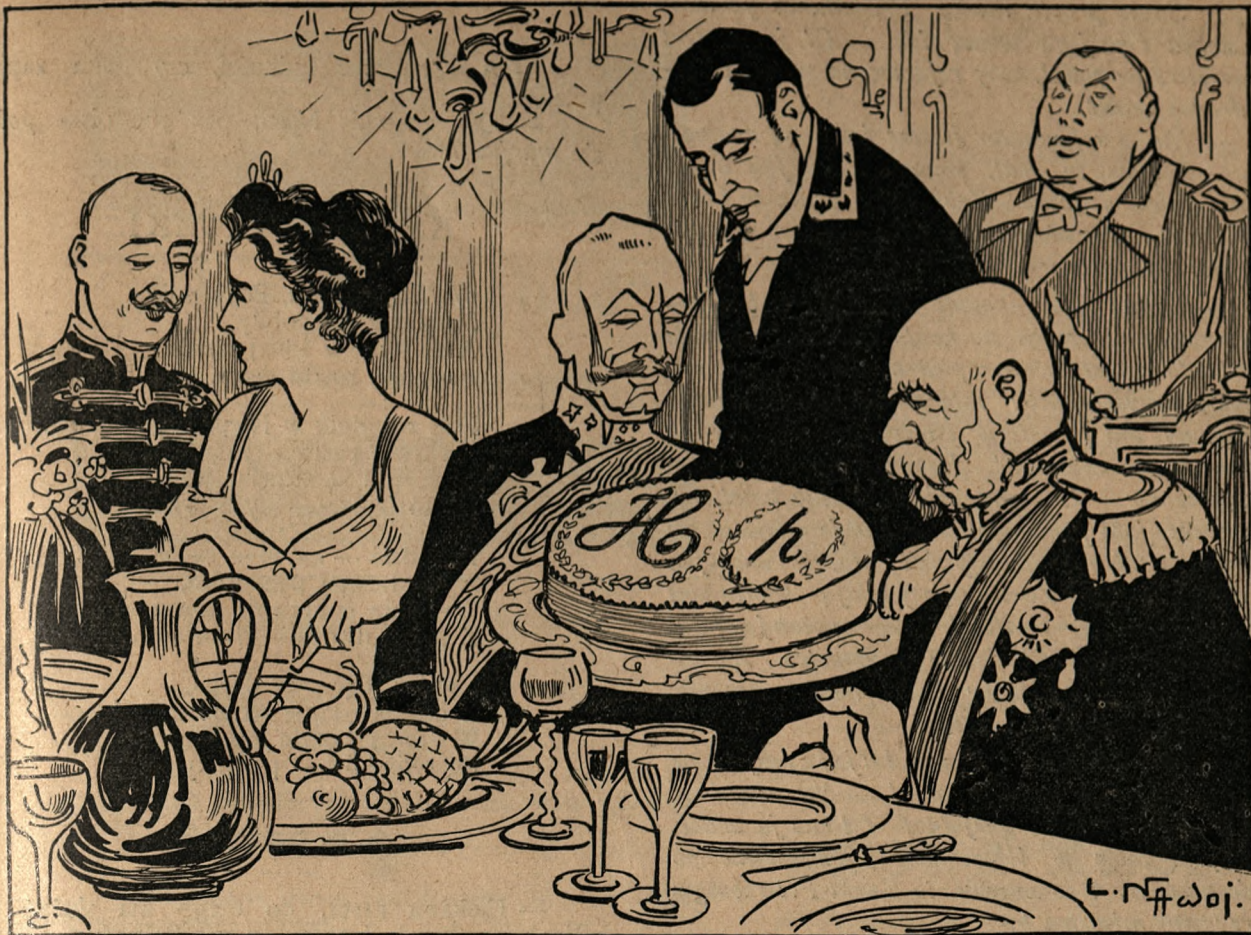
Gdy na siano chęć zalata,  
„Owies” bierze się do bata,  
Chce do owsa koń — a juści,  
Ten od „siana”-lanie spuści.

# G. G. WARBOWY

Fabryka Czekolady i Cukiernie  
Boduena 5, Nowy-Swiat 27, Marszałkowska 68.  
Kawiarnia — Bagatela 3.

WINO SZAMPANSKIE  
M. O. I. P. S. B. G.  
HEIDSIECK  
ulubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od 1785 r.





PODCZAS ZARĘCZYN ARCYKSIĘCIA AUSTRJACKIEGO Z KSIĘŻNICZKĄ PRUSKĄ.  
*Franz-Josef.* — A co znaczą te litery na torcie, Wilusiu?  
*Wilus.* — Ojczulek nie odgadł? Duże „H” to Hohenzollerni, małe: Habsburgi.

„WISŁA”  
 Marszałkowska 104,  
 Telefonu № 88-66.



„WISŁA”  
 Działna 35,  
 Telefonu № 7-79.

WINO SZAMPANSKIE  
**WIOSNOPOLESIE**  
 ILEDSIECK  
 ulubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od 1785 r.

— *podoba się, tak ja eskadron dragunów zawołam i on robotę za was zrobi. Czynowniczy trud—głupstwo, nie to wojenna służba!*

— *Wyszędłby ty ze mną na minutę — rzekłem — a to tu i mówić swobodnie nie można.*

— *Trudna to sztuka — mówi druh mój — a to teraz już dziewięć godzin i ćwierć, tak wszystkie drzwi, wrota, i wchody krzepko pozamykane, żeby znaczy, my z kazarm swoich wychodzić nie mogli. Jeden tylko wychód odkryty, no tam przez kabinet naczelstwa przechodzić należy. Trudno przebrać się jakniebądź.*

— *I tak wy w zamknięciu cały dzień siedzicie?*

— *Koniecznie, po przykazu naczelnika drogi. I pomyśl ty, brat, że w naszej kantorce 700 człowiek, w tem bab 150 sztuk zajmuje się. Jeżeliby kiedyniebądź pożar albo druga jakaniebądź trwoga zdarzyła się, podusim się, jak myszy w myszelówce i co wtedy?*

— *Eskadron dragunów was zastąpi — mówię ja ze śmiechem.*

— *Tobie śmiech, tak jak ty widno pod szczęśliwą gwiazdą urodzony, że służyć tobie na przywiślńskich żelaznych drogach nie przychodzi się, no nam to, brat, strach!*

— *I czort że bierz! Traktir ktoniebądź odkrywa, tak jemu dwa wchody każą mieć, a u nas od dziewięciu godzin do trzech popołudniu jeden tylko wchód odkryty.*

— *Oberu by wy zajawili—mówię ja—może on coniebądź pomoże.*

— *Bumago-Marakin chciał mnie odpowiedzieć, no w tem tłuszcienka jakaś figura mimo komnaty przeszła.*

— *Naczalstwo z kabinetu wyszło — zawołał on. — Ot, pora szczęśliwa! Walaj, Ilya, śmiało naprzód! Może jakniebądź ulizniem na ulicę.*

— *Ulizneli my swobodnie, dziękując temu, że naczalstwo potrzeba nieodłożna wyjść na korytarz zmusiła. Kiedy my się na ulicy znaleźli, mówię mojemu druhu:*

— *Nie pojmuje ja, druh, jaka tobie ochota na przywiślńskich żelaznych drogach służyć. Ruski ty człowiek, tak tobie wszędzie w Przywiślńju karjera otwarta, niema potrzeby w żelaznodrożnych kazarmach się dusić.*

— *Tak, to tak... no wilzisz, gołąbek, po przyczynie tych nowych porządków podwyższenie mnie po służbie odkrywa się i może być niedługo naczalnikiem jakiej służby zostanie.*

— *Nu... już kudy zajechał!*



— Same proste dzieło. Przeniuchnął ja duch naczelstwa i za jego wonią idę. — Ot, ja projekt w ministerstwo podałem, żeby reformę na naszej żelaznej drodze zrobić.

— Nu, i reformator jeszcze jeden się znalazł!

— Zostaw ty, brat, śmiać się, tak jak dzieło ze wszystkim serjozne. Zabiegniem ot tu, w barek po bliskości, czem niebądź mokrem oświeżyć się i ja tobie wszystko opowiem.

— Widzisz, brat—zaczął on mówić w barku—po przyczynie obostrzeń na konto wchodu i wychodu i na konto widzenia się z postronnymi, myśl mnie w głowę przyszła, żeby całą żelaznodrożną służbę na wojenny ład przestroić i wszystkie oddziały po wojennemu przemianować. Każdy oddział nosić będzie nazwanie: „Ucieszony żelaznodrożny bataljon,” z numerem, jaki jemu wypadnie. Sekcje nazywać się będą roty—i tak np.: statystyczna rota, reklamacyjna rota i temu podobne. Zarządzający sekcją—komendant roty, jego pomocnik—feldfebel, a na linji, tak jak jemu często jeździć się przychodzi, to wachmistrz. Żurnalist np. materjalnej służby będzie miał nazwanie: „materjalnej roty kaptienarmus.”

— Bumago-Marakin!—zawołał ja i z miejsca się zerwawszy, obejmować jego zaczął. — Nie oczekiwał ja po tobie! Głowa ty genialna! I teraz ja widzę, że nietylko tobie w Warszawie podwyższenie po służbie mieć, no i w samym to Sankt-Petersburgu towarzyszem ministra być!

— Postój, brat, jeszcze nieskończone — osadził mnie kantorszczyk. — Tak jak u nas żeński element w kantorach zajmuje się, to my jego z męskich rot wydzielim i „Osobna babska komenda” nazwiem. Nakoniec że kurjery, rozsylni i temu podobni niżsi służący utworzą oddział pod nazwaniem: „Niefrontowa komenda.”

I jeszcze ot co: teraz czynownicy, każdy osobnie do biura przychodzi. Leżą jak tarakany i żadnego porządku niema. Po mojemu projektowi punkt zborny im na Keksholskim Placu wyznaczony. Schodzą się oni tam wszyscy, powierka im się robi, a potem, po komendzie, pod dowództwem feldfebli, z muzyką i barabannym bojem maszerują na robotę. Póki u nich swojej muzyki nie będzie, tak można orkiestr pożarnej komendy albo żandarmski orkiestr komenderować.

Tu Bumago-Marakin mój powietrza w lekkie nabrał i odetchnąwszy głęboko, rzekł:

— Gładko? a?

— Ni słowa powiedzieć. Projekt twój pochwalny i ze wszystkim w duchu czasu. No po mojemu należałoby jeszcze: „Ucieszone żelaznodrożne bataljony,” z ministerstwa komunikacji wydzielić.

— Osobną z nich formację zestawić?

— Nie to, no za przykładem dyscyplinarnych bataljonów — do głównego turemnego zarządu ich przyłączyć.

Twój brat Ilja.

## Nowa narodowość.

— A w rubryce ludności, czy mam zapisać polak?

— Cóż znowu! Niech pan nie pisze *polak*, ale *marjawita*.

## KRAKOWIACZKI.

W Magdeburgu, Boże miły,  
Socjalisty się pobili,  
A że były w silnej wienie,  
Nastąpiło rozdwojenie.

Dziś robotnik w Niemczech biedny,  
Ma dwie partje — zamiast jednéj,  
Serce mu ze strachu wali,  
Co to będzie — myśli — dalej?

Przyjdzie — mówi — sucha, duża,  
A gwałtowna pani Róża,  
Wrzaśnie w sprawie nowej ery,  
Z partji dwóch — zrobi się cztery.

I wciąż idąc ową drogą,  
Z czterech kopę zrobić mogą!  
W końcu będzie zaś niemile  
Ilu członków — partji tyle.

## A z czego?

— Ciekawa rzecz, do czego ma służyć ten miljardowy kanał, łączący morze Bałtyckie, z Czarnem?

— Wyłącznie do wypłukiwania Petersburga.

— Co też ty mówisz? A z czego?

— Z wpływu na Bałkany.

## DZUMA I CHOLERA.

W pewnem mieście Rosji, gdzie tam na spacerze,  
Dzuma przyglądała się zacnej cholere.

— Świetnie mi wyglądasz! Istny rydz i kwita!  
Choć za rok i ja też będę tak utyta.



**DOLINA! SKATING-PALACE!** Piękna, jasna sala,  
Ludzie wędrują z bliska i płyną z oddala,  
By, na kółkach mknąć z wawo, zrzucić tłuszczu brzemię!  
I precz wygnąć: **nerwość, artretyzm, anemię!**

Obok **Park Ujazdowski!** Po seansie miło,  
Odetchnąć tam powietrzem—pluć calutką siłą;  
Lecznictwo, co dał **Skating**—doniosłe, a duże,  
Pozwolić poprzeć jeszcze i zbawczej naturze.

## Skating - Palace

W SALONACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ  
Nauka jazdy i tańca. Dziennie trzy seanse. Ranny  
i popołudniowy nadaje się specjalnie, zdaniem  
hygienistów, dla celów leczniczych.

**Komecki & Perraudin**  
 AUTO-GARAGE  
 Leszno 25, telefon 40-16.

Sprzedaz, reparacje i wynajem samochodów. Reparacja kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.



**DO CZARNEJ KAWY TYLKO**  
**LIKIER „Vichy-Curaçao“**  
 przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

**„Clos Rothschild“**  
 EPERNAY  
 Grands Vins de Champagne.

**A. VERTUN & Co** francuska fabryka farb artystycznych dekoracyjnych i werniksów  
 Warszawa, Marszałkowska 11/13, telefon 93-92.

*W okuierni na Dziki-Gass.*

— Symcha, ja wam co powiem. Mnie się robi coraz głupiej na sercu, jak ja muszę czytać ciągle o tych bandytach w Warszawie.

— Z was to jest dziwny człowiek, Mojsie. Dla czego wam ma się robić głupio na sercu? Czy wy jesteście komisarz policji?



— Ciekawa rzecz, do kogoby w razie wojny strzelała armja włoska?

— Tego, to jeszcze nikt nie wie, w każdym jednak razie strzelałaby od siebie na północ.

— No tak, ale do kogo?

— Jakto do kogo? Jeżeli na północ, to albo do Francuza albo do Austrjaka.



— Słuchajcie! Słuchajcie! Minister Schwarz odchodzi!

— No i co w tem wielkiego jest?

— Jakto, co jest wielkiego? Przyjdzie inny.

— Co to jest inny? Czy wam się może zdaje, Mojsie, że ten inny to on odrazu będzie *weiss*?



— Dla czego wy tak mało siadujecie w domu, Jojne?

— Bo tam u mnie jest teraz od rana do wieczora pełno łobuzów z Woli.

— Po co to?

— Mój syn, jako postępowiec, bierze udział w kłótni pomiędzy „Młotem“ a „Myślą Niepodległą“ i uczy się polemicznego języka.

**POLAK I ZAJĄCE.**

Bajka.

Zmartwiony wszechświatową anti-polską hecą, Szedł Polak przez zagajnik, popłakując nieco, Patrzy, aż tu pod miedzą siedzą dwa zajace, Niezmiernie drżące!

Więc ich pyta łagodnie: — Czego się boicie? Sam lzy puszczając skrycie.

A zajace mu na to: — Taka dola nasza, Że obawa do serc nam sama się naprasza, Nie pomoże nic rozum, żadne tłumaczenie, Co chwila bojaźliwe odczuwamy drżenie, Przez co, w takim trzęsącym będąc ciągle stanie, Ułatwiamy myśliwym na nas polowanie.

To wyrzekłszy, wnet płakać zaczęły ze strachu. Tutaj bajka się kończy. A ty pomnij, Lachu, Że płacz w życiu narodu niepotrzebne rzeczy, Polowanie ten strzelcom ułatwia kto beczy.

...tak, ale szampańskie

**Charles Heidsieck**

jest najlepsze...

SKŁADY SUKNA I KORTÓW  
**LEONA MESSINGA**

w Warszawie, **Miodowa 7, Marszałkowska 140**  
 polecają modne materyały krajowe i angielskie w wyborowych gatunkach. Najdogodniejsze źródło zakupu.

DOSKONAŁE.

— Przy Magistracie m. Warszawy ma być otworzony wydział prawny.

— Doskonale. A nieprawnych to tam chyba było już dosyć?

**O MEDALU GRUNWALDZKIM.**

Że zbić pod Grunwaldem krzyżaków nie może, Mankielewicz smutny chodził wciąż, nieboże, Wreszcie postanowił, Grunwald mając w cenie, Wzmocnić wśród Polaków walki tej wspomnienie.

Wydał piękny medal, artystyczne dzieło, (Z jednej strony bitwa, a z drugiej Jagiełło) I Warszawa może rzec, wśród dumy znaków: „Z swemi medalami niech się schowa Kraków.”

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy Świat 8, tel. 77-00

Wolska 30, telef. 88-77

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

**Edward Gundelach**

Egzystujący od lat 30 w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 54, telefon № 18.

Jedyny wyłączny skład na Cesarstwo i Królestwo Oryginalnego piwa Pilzeńskiego

najwyższego gatunku cieszącego się, dzięki swej niezrównanej dobroci oraz własnościom kuracyjnym rozgłosem wszechświatowym, poleca piwa: Oryginalne Pilzeńskie, Kulmbachskie i Grodzkie w butelkach, antałkach i syfonach

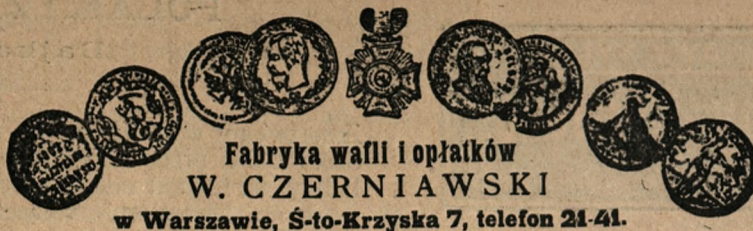
**ROMUALD LENARTOWICZ**

Reprezentant Pierwszego Akcyjnego Browaru w Pilźnie. Pierw. Akc. Brow. w Kulmbach i Zjednoczonych Browarów w Grodzisku (Ks. Poznańskie).



# SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek  
i łagodnie przeczyszcza



Fabryka wafl i opłatków  
**W. CZERNIAWSKI**  
w Warszawie, Ś-to-Krzyska 7, telefon 21-41.

Popierajmy przemysł krajowy!

KUPIJCIE TYLKO

**„Chromolin”**  
**Hegnera**

PASTĘ do OBUWIA  
Wyrobu krajowego.  
Sprzedają wszędzie.

## Karola i Maksymiljana

JEROZOLIMSKA 39. Tel. 115.00.

**Najpiękniejsze Salony Fryzjerskie dla Pań i Panów.**

Wszelkie wyroby z włosów według najnowszych Żurnali. Przy kupnie nauka Czesania bezpłatnie.  
Do Mycia i Farbowania oddzielne pokoje. Perfumerja i Galanterja w dużym wyborze. Ceny niskie.

JEDYNE KRAJOWE

## Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsporność** polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53.

Wyłącznie Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowska i Kaliska: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 165, telef. 9.72 i Z. Tarczyński, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

NOWO OTWORZONA FABRYKA

## Octu Zbożowego

Warszawa, ul. Wolność № 1, tel. 161.05.

Poleca: Octy w wyborowym gatunku  
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Towarzystwo Wyrobów Perfumeryjnych  
**S. I. CZEPELEWIECKI i S-wie**

Oddział Warszawski, Rymarska 16

POLECA:

**Perfumy, wody kolońskie kwiatowe, mydła**

w następujących zapachach:

„HANAKO“ = „IDEAL“ = „GOUT D'OR“  
„ANTIQUE“ = „BOUQUET MARQUISE“  
= „CAPRICE“ = „COEUR de JEANETTE“ =  
„BOUQUET D'AMOUR“  
oraz „Nową wodę kwiatową“ w 20 zapachach.

!! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE !!

Firma istnieje od 1892 r.

## W. RUDNICKI

ul. Senatorska № 10 (róg Daniłowiczowskiej)

TELEFON № 111-78.

Poleca zegary, zegarki, biżuterję i wyroby platerowane, krajowe i zagraniczne.



TOW. AKC.

**NORBLIN**  
**BR. BUCH**  
**J. WERNER**

POLECAJĄ

WYROBY PLATEROWANE

SREBRNE

MAGAZYN

w WARSZAWIE  
KRAK. PRZEDMIEŚCIE № 67.  
MARSZAŁKOWSKA № 127.

w ŁÓDZI  
UL. PIOTRKOWSKA  
DOM WYMIAR. SCHEIBLERÓW

WAGR. W. ZEUT. MEDELEN W PARYŻU.  
ZNANY  
ZE SWOJ  
SKUTECZNOŚCI  
NA WYNIŚCZENIE  
ODCISKÓW  
WYTRZĘBAĆ BRZ.  
Zwracać uwagę na markę  
ochronną GLADJATOR.

„Chińczyk“

znana od lat 30-tu kilku Restau-  
racja przy ulicy Elektoralnej  
Nr. 21 (vis-à-vis Szpitala S-go  
Ducha) przeszła pod mój oso-  
bisty nadzór i takową nadal  
polecam względem Szan. Pu-  
bliczności.

Z szacunkiem Karol Waszczuk.

KRAWIEC MĘSKI  
**St. Prosiński**  
w WARSZAWIE  
Zielna Nr. 16, róg Siennej

## J. ADAMCZYK

Bracka 20.

POLECA WIELKI WYBÓR

**Ramek do fotografii**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.



## Potęgą i bogactwem jest-uroda!



Stosowanie aparatu Wike systemu d-ra Garman, patent za № 359086 jest świetne na twarz, szyję, ręce i całe ciało. Każda kobieta, posiadająca ten cudotwórczy mały aparat, zabezpieczona od utraty swej urody. Zdumiewająca prostota tego systemu naukowego konserwowania piękności oraz zadziwiająca szybkość, z jaką osiąga się wspaniałą karnację — rzeczywistość przechodzą najsmielsze oczekiwania. Po jednorazowym zastosowaniu tego niezwykłego aparatu osiąga się rezultaty zdumiewające: przyszcze, wagry i t. p. znikają bez śladu w ciągu minuty. Silne ciśnienie atmosferyczne wyciąga niemiernie atmosferyczne wyciąga niemiernie atmosferyczne wyciąga niemiernie

czystości krwi i skóry. Zapadłe policzki, wattle ręce, szyja — ze zdumiewającą szybkością przybierają pełne, zaokrąglone kształty. Aparat Wike działa bezpośrednio na cyrkulację krwi, wprowadza świeżą krew do organizmu, wzmacnia i orzeźwia mięśnie, nadaje skórze świeży koloryt różowy, miękkość i elastyczność. Liszaje, zmarszczki, plamy i t. p. znikają zupełnie. Polecamy aparat ten i mężczyznom. Stosowany bywa w sferach lepszych. Cena 4 rb. 90 kop. w eleganckim futerale (może być i markami poczt.) za zalicz. poczt. o 50 kop. drożej. Adres:

Dépôt Hygiénique Rathhauser, Brodina T. Austria. Austro-Węgry.

Śpiewaczka operowa A. L. (Paryż) pisze o aparacie Wike: „Z rezultatu, jaki osiągnęłam na drugi dzień po stosowaniu pańskiego aparatu, jestem ogromnie zadowolona”. Baronowa von F. D. Wiesbaden: „Aparat pański uważam za doskonały”. Fr. M. St. Z.: „Aparat Wike daje wyniki zdumiewające”.

**WYRABIA**  
wódki słodkie  
i wytrawne  
różnych smaków  
rummy araki  
i likiery.

**Dystylarnia Parowa**  
**F. JANKOWSKIEGO**  
Marszałkowska 130.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynne w całym świecie

**Ziola z Gór Harcu**

(Dr. LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery.

Cena pudełka rb. 1,—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pudełka 50 kop.

**Uwaga.** Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef GROSSMAN.

Warszawa, Śliska Nr. 33/A.

Telefon Nr. 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podprabianych etykiet.



**Handel Win Towarów Kolonialnych i Delikatesów**

**K. ARKUSZEWSKI**

WŁAŚCICIEL

**J. KUBIN**

w Warszawie, Miodowa 10 telef. 24.

**POKOJE GOŚCINNE.**

**OGŁOSZENIE DARMO** **BAR** **Marszałkowska 100.**  
Bez Reklamy **Tylko mokre piwo Stryckiego.**

**BRACIA POLAKIEWICZ**

polecają

**NOWE PAPIEROSY**

№ 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuła)
Obstalunkowe	10	"	"
№ 7.	10	7	"
HELA	10	6	(żółta)
BOB	10	6	(biała)
Sport	10	4	(biała i żółta)

**T-wo A. RALLET i S-ka**

POLECA

Perfumy, Wody kolońskie i mydła

„Alienor”  
i „Róża”

Magazyn detal. Pl. Teatr. № 9.

Oświetlenie, Siła, telefony, dzwonki, piorunochrony, akumulatory, manometry i wszelkie reperacje

**Jan Sikorski i S-ka**

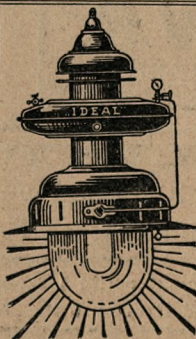
Al. Jerozolimska 37, tel. 9493.

**S. HISZPAŃSKI**

SZEWEC MĘSKI i DAMSKI

Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.

istnieje od 1888 roku.



**GAZOWE** palniki, koszulki, szkło, przeróbki, oraz kompletne instalacje wykonywa najtaniej:

**Skład artykułów oświetleniowych**

**Władysław Reichel**

Warszawa, Warecka 14,

Telefonu № 43-14.

Instalacje: Naftowo-Żarowe, Spirytusowe, Gazolino-we, Acetylenowe.

Kosztorysy i porady bezpłatnie.

najlepszy **KEFIR REKIERTA** butelka **3 k.** Koszykowa 25 telefon 15-31.



## NIESŁYCHANIE TANIO i na RATY

na nadzwyczajnie dogodnych warunkach dla prenumeratorów i czytelników „MUCHY“ postanowiliśmy oddać

tytułem Reklamy

# 500 Pathéfonów

jednak tylko tym, którzy chcą i mogą raty akuratnie płacić.

Oddajemy zatem za 50 rub.:

1 Pathéfon Mod. Record (Nr. 2) z tubą 45 cm., 10 płyt jednostr. 28 cm. i 5 płyt dwustr. 24 cm., 1 szafir zapasowy i szczoteczkę do płyt, 2 libretta, cenniki i repertuary ilustrowane — wraz opak. kolej.

Wysyłka pocztą niemożliwa.

15 rub. wpłaty — 35 rub. na raty po 5 rub. miesięcznie. Wraz z obstalunkiem prosimy nadesłać 15 rub., dokładne dane osobiste i szczegółowy adres.

Płyty dajemy tylko wyborowe, a mianowicie: 2 walce, 2 polki, 2 marsze, 2 mazury, 2 śp. kośc., 3 śp. oper., 3 śp. salon., 2 monologi i 2 śp. kabar. Kupujący na miejscu, mogą wszystkie płyty sami wybierać.

Główny Skład Pathéfonów na Kr. Pol.

## ADAM KLIMKIEWICZ

Warszawa, Wierzbowa № 8.

UWAGA. Kupującym całość za gotówkę, dodajemy bezpłatnie 2 ozdobne albumy do płyt.

PATHEFONY są najodpowiedniejsze dla Restauracji, Cukierni, Piwiarni, Ogrodów i t. d.

**RESTAURACJA** Marszałkowska № 114  
**L. MORACZEWSKIEGO** róg Złotej

## TYMENTOL

eliksir, proszek i pasta  
Centralnego Laboratorium  
Chemicznego

są zalecane przez lekarzy - specjalistów, jako środki do konserwacji zębów.

Sprzedaż w znaczniejszych składach aptecznych.

**B. KOCHANOWICZ**  
SKŁADY SKLEPIONE  
DO  
PRZECHOWYWANIA MEBLI  
OPRAWNIENIE MEBLI  
PRZEPROWADZKI  
B. KOCHANOWICZ  
PL. TEATRALNY № 12 TEL. 7-19  
MARSZAŁKOWSKA 95 T. 41-19

Oświetlenie, Telefony,  
DZWONKI ELEKTRYCZNE  
Piorunochrony  
**STANISŁAW STRAUS**  
Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.  
TERMOMETRY.

**Restauracja Mazowiecka Nr. 3.** Tel. 36-92.  
dawniej MIODOSYTNIĄ WYSOCKIEGO.  
Wyb. rowe: Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

po gruntownym odnowieniu Sali i Gabinetów, prowadzona jest pod zarządem **Wł. Bocquet'a** Piwo z beczki Ceny umiarkowane.

**DLA KASZLACYCH i OSŁABIONYCH**  
EKSTRAKT i KARMELKI  
**„LELIWA”**  
W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH  
WYSTRZEGAJ SIE NAŚLADOWNICTWA, ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABRYKI NA OPAKOWANIU

**Browar Par.** Żelazna 59, tel. 5-96 **W, KIJOK**  
POLECA  
**Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.**

**Szyby, Lustra, Trema.** **FRANCISZEK BAYTEL**  
ulica Nowy-Świat Nr. 27.  
Olbrzymi wybór, niskie ceny. Cenniki gratis.

**Skład SZYB i LUSTER** w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincji.  
**I. DUDAŁO** Marszałkowska 104, skład w podwórzu wprost dw. Szkl. techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła D.Ż.W.W. i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.  
Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

**CENA OGŁOSZEŃ.** Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7, telefon 115-01.



Jedyny prawdziwy angielski puder w książeczkach z powyższą marką firmy

„Papier Poudre L-t-d.”

23, Somerset Street. London W.  
DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE.

## Bay-Rum Soaps

firmy **Colgate & Co.** — New York amerykańskie mydła od łupieżu zapobiegające wypadaniu włosów zalecane przez specjalistów lekarzy uznane za najlepsze.

Żądać wszędzie.

GŁÓWNY SKŁAD  
**S. Rościszewski**  
Bracka 6. Warszawa.